Nr. 345 Kraków, sobota 16 grudnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Zdobycie Buzeu w Rumunii.

4000 jeńców.

Wiedeń, 15 grudnia.

Urzędowo donoszą 15 grudnia:

Wschodni teren wojny: Sprzymierzeni w pościgu bez wytchnienia za ustępującymi Rumunami i Rosyanami, zajęli wczoraj Buzeu. Na północ od Buzeu stawia nieprzyjaciel jeszcze opór. Liczba wziętych w ostatnich dwu dniach jeńców wynosi znowu 4000 ludzi.

Na zachód i północny zachód od Ocna trwa dalej zacięta walka. Na południe od doliny Uz odebrano Rosyanom przeciwuderzeniem ponownie, przejściowo przez nich zdobyte wzgórze. Na północ od doliny Cobanos osiągnął nieprzyjaciel lokalny sukces.

W Karpatach lesistych osłabła rosyjska działalność atakowa. Koło Koniuch na południe od Zborowa usadowiły się austro-węgierskie oddziały w okopach rosyjskich straży przednich, na szerokości frontu 350 metrów.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Grecya przeciw koalicyi.

Armia grecka walczy z wojskami ententy. — Bitwy. — 500 poległych Francuzów. — W Salonikach powstanie.

Budapeszt, 15 grudnia.

„Az Est" donosi z Sofii: **Armia grecka podzieliwszy się na dwie części, wyruszyła przeciwko wojskom ententy.**

Pierwsza armia wyruszyła **przeciwko Monastyrowi**, druga zaś **przeciwko włoskim pozycyom** w zachodniej Macedonii. **Między greckiemi i francuskiemi wojskami przyszło do starcia. — Walka rozegrała się między Atenami a Pireusem.**

Francuzi zostali zupełnie pobici. Straty ich wynoszą 500 zabitych i 1000 jeńców.

Według wiadomości z Salonik, wybuchło tam **ogólne powstanie.** W wielu miejscach miasta szaleje pożar.

„Daily Chronicle" podaje następujące wiadomości o sytuacyi w Grecyi: Sytuacya w Atenach jest **nadzwyczaj krytyczną.** Zwolennicy króla nie myślą ustępować. **Mobilizacya czyni szybkie postępy** i wysłano wielkie siły na północ, a także do Laryssy.

Po cofnięciu się wojsk ententy, **wojska greckie obsadziły wszystkie punkta oparcia w pobliżu Aten i Pireus.** Wszędzie przygotowuje się rowy strzeleckie i ustawia się działa na wzgórzach. Czynione są wielkie wysiłki, aby skoncentrować silne armie w obszarze Laryssy, któreby w połączeniu z Bułgarami i Niemcami mogły zaatakować tyły wojsk ententy.

Berlin, 15 grudnia.

„National Ztg." donosi z nad granicy rosyjskiej: **Wiarogodny korespondent paryski „Russkich Wiedomostiej" donosi, że dowiedział się, z miarodajnego źródła, iż Grecya stoi przed wypowiedzeniem wojny.**

Po upadku gabinetu dra Koerbera.

„N. Fr. Presse" pisze: W kołach poselskich żywo roztrząsaną jest kwestya, co było przyczyną tak niespodziewanego kryzysu gabinetowego.

Większość posłów sądzi, że nacisk rządu węgierskiego w celu jak najszybszego zakończenia **rokowań ugodowych z Węgrami,** był najważniejszą przyczyną dymisyi dra Koerbera. Drugą ważną przyczyną jest **stanowisko dra Koerbera w sprawie zastosowania paragrafu 14** zasadniczych ustaw państwowych. Chciano skłonić koniecznie dra Koerbera, aby przed 31 grudnia b. r. załatwił **prowizoryum budżetowe** za pomocą paragrafu 14, i aby także pewne inne **kwestye ekonomicznej natury** rozwiązał przy pomocy tegoż paragrafu.

Również negatywne stanowisko zajął dr Koerber wobec żądania chrześcijańsko-socyalnych i niemieckiego związku narodowego, aby działalność parlamentu uporządkować i zabezpieczyć przez wydanie na mocy paragrafu 14 **nowego regulaminu obrad.**

W kołach parlamentarnych twierdzą, iż podczas ostatniego pobytu cesarza w Budapeszcie powzięto decyzyę, aby jak najprędzej doprowadzić do formalnego zakończenia ekonomiczne rokowania z Węgrami. Między drem Koerberem a niemiecko-mieszczańskimi partyami istniały daleko idące różnice w ważnych kwestyach politycznych. Chrześcijańsko-socyalni na konferencyi z drem Koerberem stanowczo oświadczyli, iż pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na parlamentarne załatwienie ugody z Węgrami, którą byłaby gorszą niż dotychczasowa.

„N. Fr. Presse" kończąc powyższe wywody, pisze, iż nie należy sądzić, jakoby kryzys gabinetowy mógł przewlec sprawę zwołania parlamentu, który ma zebrać się w połowie stycznia 1917 roku.

* * *

„Vossische Ztg." poświęca obszerną korespondencyę z Wiednia Koerberowi oraz intrygom, przeciwko niemu prowadzonym. Autor stwierdza, że polityka śp. hr. Stuergha na tem polegała, by uniemożliwić zwołanie parlamentu, albowiem ten parlament doprowadziłby do upadku jego. Więc prowadził politykę dwustronną: z jednej strony obiecywał radykałom niemieckim pozaustawowe uregulowanie niemieckich językowych i szkolnych rozporządzeń w Czechach, z drugiej zapewniał Czechów o swej przychylności.

Przy końcu wojny chciał przy pomocy paragrafu 14 (tzn. w drodze o c r t o i) wprowadzić owe oddawna żądane językowe paragrafy.

Gdy zmiana tronu uczyniła aktualną kwestyę konstytucyi i parlamentu, wystąpiła ta grupa niemieckich radykałów z postulatem **oktrojowania paragrafów językowych,** i nie cofając się nawet przezd perspektywą przewleczenia sprawy zaprzysiężenia cesarskiego na wierność konstytucyi, w takiej formie, jaka jest obecnie. Zresztą chodzi radykałom nie tylko o sprawy językowe. Życzą oni także natychmiastowego, pozaparlamentarnego przeprowadzenia **wyodrębnienia Galicyi.** W tem wyodrębnieniu skupiają się wszystkie ich nadzieje, gdyż po usunięciu polskich i ruskich posłów z parlamentu, niemieccy będą mieli większość.

Korespondent w najostrzejszych słowach zwraca się przeciwko niemieckiej grupie radykalnej, wskazując na niebezpieczeństwo takich czynów antykonstytucyjnych przy zmianie tronu, oraz na niewłaściwość agitacyi przeciwparlamentarnej w chwili, gdy całe państwo czeka parlamentu, jako zbawienia po 3-letniem zesztywnieniu państwa.

Wiedeń, 15 grudnia.

Pisma donoszą: Ogłoszenie listy ministrów nastąpi dopiero po kilku dniach.

Powszechnie przypuszczają, iż **ustąpi dr Bobrzyński,** który wyodrębnienie Galicyi chce prze prowadzić za pomocą zupełnie szczegółowo opracowanej ustawy, gdy dr Spitzmueller chce ogłosić tylko ustawę ramową.

Sejm węgierski a ugoda z Austryą.

Hr. Wojciech A p p o n y i (z partyi niezawisłości) uzasadniał swoją **nagłą interpelacyę w sprawie ugody gospodarczej.**

Pod względem prawno-państwowym nic nas nie obchodzi, dlaczego upada gabinet austryacki. Lecz na podstawie art. 12 ustawy z r. 1867 **obchodzi Węgry to, by pauza w konstytucyi austryackiej nie przerodziła się w ostateczne zaśnięcie, gdyż musielibyśmy nasze sprawy w tym wypadku załatwiać zupełnie niezależnie od takiego państwa,** w którem nie są wypełniane warunki, stawiane przez art. 12 ustawy z 1867 r. Zapytuję prezydenta ministrów, czy rząd gotów jest możliwie szybko poinformować Izbę o stanie rokowań ugodowych z rządem austryackim, czy jest gotów oświadczyć, że ugoda ta wejdzie w życie jedynie w sposób odpowiadający konstytucyi węgierskiej.

Hr. T i s z a w odpowiedzi oświadcza, że idzie tu o najżywotniejsze interesy państwa, które wymagają, by ci, którzy te rokowania prowadzą, sami osądzili, w jakiej mierze można opinię publiczną informować o rokowaniach. (Geza Polonyi: To nie jest parlamentaryzm!). Jak długo większość tej Izby obdarza nas zaufaniem, jest naszym obowiązkiem prowadzić te rokowania z tą dyskrecyą, jakiej wymaga interes kraju — Stwierdza, że stanowisko rządu nie uległo zmianie, że rząd pragnie z rządem austryackim możliwie szybko doprowadzić do skutku rokowania ugodowe, pragnie, by ta ugoda uczyniła monarchię zdolną do akcyi w sprawach handlu zagranicznego, by więc umożliwiła rozpoczęcie z państwem niemieckiem i wogóle z zagranicą rokowań cłowo-politycznych.

Przyjazd oficerów-Polaków z niewoli.

Warszawa, 15 grudnia.

Pod tym tytułem czytamy w „Kuryerze Warszawskim z dnia 12 b. m.:

Rząd niemiecki pozwolił na przyjazd z niewoli z obozu koncentracyjnego 70 oficerów Polaków, którzy dostali się do niewoli z wojska rosyjskiego.

Oficerowie ci mają udzielony urlop czterotygodniowy, poczem będą mieli do wyboru: albo wstąpienie do armii polskiej, albo powrót do obozu koncentracyjnego.

Oficerowie ci przybyli dnia 12 b. m. o godzinie 3-ej po południu do Warszawy.

Na dworcu wiedeńskim powitali gości: naczelnik milicyi książę Radziwiłł oraz delegaci komitetu pomocy dla jeńców wojennych Polaków i oficerowie legioniści.

Przybyłym z niewoli rozdano na dworcu czapki z orzełkami i opaski biało-czerwone. Większość ubrana była w mundury oficerskie rosyjskie. O godz. 6 wieczór w komendzie Legionów przyjął oficerów-jeńców komendant Legionów hr. Szeptycki, który miał do nich przemówienie powitalne. O godz. 8 i pół wieczór komitet pomocy dla jeńców wojennych Polaków urządził w hotelu „Bristol" **przyjęcie dla gości,** na którem obecni byli oficerowie Legionów z hr. Szeptyckim na czele.

Znów protest rządu rosyjskiego.

Z Kopenhagi donoszą, iż prasa rosyjska ogłasza depeszę agencyi petersburskiej następującej treści:

„Wedle otrzymanych tutaj wiadomości, wła-

dze niemieckie przystąpiły w dniu 23 listopada do przymusowej branki wojskowej rosyjskich poddanych nietylko w okupowanej części Królestwa Polskiego, ale i w Niemczech, dokąd poprzednio wywieziono całe masy ludności polskiej robotniczej.

Austryackie władze znacznie wcześniej rozpoczęły to samo, przymuszając poddanych rosyjskich do wstępowania w szeregi żandarmeryi, która jest częścią składową armii austryackiej.

Wobec tego ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do rządu hiszpańskiego z prośbą o polecenie posłom hiszpańskim w Berlinie i w Wiedniu zapytania rządów niemieckiego i austryackiego, czy wiadomości te są prawdziwe. W razie ich potwierdzenia, posłowie hiszpańscy upoważnieni są do założenia protestu w imieniu rządu rosyjskiego, z zaznaczeniem, że Rosya uważa Polaków, rosyjskich poddanych nadal (!) za obowiązanych do przysięgi wiernopoddańczej i składa odpowiedzialność za naruszenie praw międzynarodowych na rządy niemiecki i austro-węgierski za przymusowy pobór do robót mieszkańców Królestwa Polskiego."

Pomijając owo natrętne, a bezprzedmiotowe wytykanie, iż ludność Królestwa ma być poczytywaną nadal za poddaną cara — uderza fakt, iż Rosya, zaniepokojona aktualną kwestyą armii polskiej, którą odpowiednio przekręca, łączy ją w swym proteście z kwestyą wysyłania robotników polskich do Niemiec— czyli kwestyą, która dawno istniała.

A przypomniała dopiero Rosyi ten pretekst do „zaokrąglenia" protestu znana akcya, wszczęta o robotników belgijskich.

Przy okazyi ważnej dlań sprawy wojskowej postanowił carat tedy popisać się i swoją pieczołowitością o bezwzględnie niszczonych przezeń przy odwrocie „poddanych".

Ta faryzeuszowska opieka caratu tem jaskrawiej występuje na jaw, ile że carat swoimi wpływami przeszkodził był, jak wiadomo, pomocy aprowizacyjnej dla Królestwa przez Amerykę.

Echa propozycyj pokojowych.

Jeszcze o stanowisku koalicyi wobec propozycyi pokojowej państw centralnych.

Z Zurychu donoszą: Dobrze poinformowani dyplomaci szwajcarscy oświadczyli po rozmowach z dyplomatami ententy, iż **odrzucenie propozycyi pokojowej państw centralnych jest bezwarunkowo pewne.**

Dzienniki haskie donoszą, iż dzisiaj odbędzie się w Londynie **decydująca rada ministeryalna**, na której ma być ustaloną odpowiedź na notę czwórsojuszu.

Przestroga Scheidemanna.

Na zgromadzeniu ludowem w Chemnitz przemawiał dnia 13 grudnia przywódca większości socyalistów niemieckich poseł Scheidemann w sprawie propozycyj pokojowych państw centralnych. W mowie swej zwrócił się on z następującym **apelem do socyalistów krajów nieprzyjacielskich:**

Gdyby propozycye państw centralnych zawierały coś coby nie dało się pogodzić z waszą przyszłością i waszym honorem, wtedy musielibyście je odrzucić. Lecz **waszym obowiązkiem jest żądać od waszych rządów, aby starannie zbadały niemieckie propozycye.**

Jeżeli odrzucicie porozumienie, to weźmiecie na siebie straszliwą winę krwi i **osłabicie siebie samych, wzmacniając przez to nas.**

Głos socyalistycznego „Avanti".

Socyalistyczny włoski „Avanti" żąda, aby odpowiedzialne miejsca zachowały wolność decyzyi. Byłoby nonsensem z góry odrzucać propozycye pokoju. Nikt nie ma prawa pędzić dalej ludy w tę piekielną burzę, zanim nie spróbuje się wszelkich innych dróg rozwiązania.

Obrady komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Wiedeń, 15 grudnia.

Jak donosi „Neue Fr. Presse" obrady komisyi parlamentarnej Koła polskiego w dniu 14 grudnia nie doprowadziły do powzięcia uchwał, albowiem posłowie zostali zaskoczeni nagłą zmianą rządu. Obrady będą kontynuowane w dniach najbliższych. W obradach biorą udział posłowie Daszyński i dr Diamand.

Mowa cesarza Wilhelma.

Berlin, 15 grudnia.

Z okazyi przeglądu wojsk koło Miluzy wygłosił, jak dzienniki donoszą, cesarz Wilhelm mowę, w której wyraził słowa podzięki dzielnym mężom, którzy trzymają zachód, przez co na wschodzie można wymierzać niszczące ciosy. Cesarz wystąpił ze słowami pełnemi gniewu i pogardy **przeciw narodowi na wschodzie, który jak bandyta usiłował sprzymierzone Austro-Węgry z tyłu pchnąć sztyletem,** poczem powiedział: „Stary Bóg bitew wydał wyrok. Myśmy byli jego narzędziem, i dlatego chcemy być dumnymi".

Planowane powiększenie armii angielskiej o milion ludzi.

Londyn, 15 grudnia.

Biuro Reutera donosi:
Ogłoszony 14 b. m. etat dodatkowy przewiduje dalszy milion ludzi dla służby w armii w okresie kończącym się 31 marca 1917 r. Pierwotny etat przewidywał cztery miliony (obecny więc pięć milionów).

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

W Bukareszcie panuje zupełny spokój. Miasto ma naogół normalny wygląd. Żołnierze wojsk sprzymierzonych traktowani są przez ludność z największą uprzejmością. Wiadomość, jakoby generał Mackensen zamieszkał w zamku królewskim, jest nieprawdziwą. Właściwy przebieg rzeczy był następujący: Gdy generał Mackensen przybył w automobilu do Bukaresztu, zajechał przed zamek królewski i nie wchodząc do zamku, zapewnił kapitana straży zamkowej, iż przyrzeka zamkowi zupełną ochronę. Mackensen zamieszkał w jednym z budynków rządowych.

Depesza „Vos. Ztg." z Genewy donosi: Wydanie paryskie „New York Heralda" donosi z Jass, **że wszyscy rumuńscy ministrowie podali się do dymisyi,** jest jednak rzeczą pewną, że Bratianu zostanie na swem stanowisku.

Stanowisko niemieckich związków zawodowych wobec wojny.

Konferencya niemieckich związków zawodowych i związków pracowników wszelkich rodzajów uchwaliła jednogłośnie po długiej dyskusyi następującą **rezolucyę:**

Zebrani w dniu 12 grudnia **reprezentanci 4 milionów zorganizowanych robotników i pracowników oświadczają, że chcą współdziałać w przeprowadzeniu wojny i narodowej służby pomocniczej.** Warstwy ludowe, reprezentowane przez organizacye robotników i pracowników, gotowe są zgodnie wytężyć wszystkie siły w usługach naszego kraju, tak aby plan przeciwników zniszczenia Niemiec pozostał bezskuteczny. Od rządu i urzędu wojennego oczekują zgromadzeni daleko idącego poparcia usprawiedliwionych dążeń robotników i pracowników w sprawie osiągnięcia lepszych warunków pracy i wynagrodzenia, jak też zabezpieczenia prawa stowarzyszeń. Żądają oni dalej energiczniejszej walki z lichwą żywnościową i lepszego podziału środków spożywczych, tak aby pracująca ludność mogła spełnić postawione jej wymagania.

Zjazdowi przewodniczył znany poseł socyalistyczny i wódz niemieckiego ruchu zawodowego socyalistycznego Legien.

KRONIKA.

Kraków, piątek 15 grudnia.

Subskrybujcie piątą pożyczkę wojenną!

Z teatru ludowego. Wystawiona wczoraj w teatrze ludowym farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść", należy do mniej udatnych sztuk tej znanej spółki autorskiej. Mimo jednak słabej i dość nieciekawej akcyi oraz niezbyt pomysłowych sytuacyi farsowych posiada jeszcze wiele niewymuszonego humoru, a żywe tempo bardzo dobrej w wielu rolach gry artystów pozwalało zapomnieć o niejednej usterce. Zasługa to w pierwszym rzędzie pp. Pilarskiego i Czarnowskiego. Pierwszy w tytułowej roli „odmłodzonego" teścia, a drugi w roli zbuntowanego pantoflarza, stworzyli pełne życia i werwy typy, wywołujące na sali salwy śmiechu. Także nadzwyczaj staranna reżyserya sztuki jest dziełem p. Pilarskiego. Nieszczęsnym zięciem i jego milutką żoną byli: p. Helleński i p. Urbanowiczówna.

Bardzo dobrą, prawdziwie farsową trójcą starych dewotek były panie: Gajewska, Kolman i Zimajer.

Obrady komisyi parlamentarnej Koła. Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała wczoraj przed południem i po południu. Obrady uznano za poufne.

Oficerom Legionów nie wolno brać udziału w zebraniach i manifestacyach politycznych. W „Biuletynie" nr 1, wydanym przez Departament Wojskowy N. K. N., ogłoszony został następujący rozkaz komendanta z dnia 24 listopada. „Wobec tego, że Legiony polskie przestają być formacyą utworzoną tylko na czas wojny, a wchodzą w skład przyszłej stałej armii polskiej, zabraniam nadal tak oficerom, jak żołnierzom bez specyalnego pozwolenia komendy Legionów polskich przyjmowania biernego lub czynnego udziału w jakichkolwiek zebraniach politycznych, pochodach lub manifestacyach".

Otwieranie sklepów w najbliższą niedzielę. Magistrat zwraca uwagę właścicieli przedsiębiorstw handlowych, że w najbliższą niedzielę, tj. dnia 17 b. m. i w niedzielę, na którą przypada wilia Bożego Narodzenia, tj. w dniu 24 b. m. wszystkie lokale sklepowe mogą być otwarte **tylko do godz. 11-ej przed południem.**

Przedstawienia dla dzieci w teatrze ludowym. Licznie wyrażane życzenia ze sfer nauczycielskich skłoniły dyrekcyę naszej sceny ludowej do wprowadzenia jeszcze jednej inowacyi w swym repertuarze, a mianowicie przedstawień dla dzieci. Zachęciło ją do tego nadto olbrzymie powodzenie wystawionego obecnie „Kopciuszka". Atrakcyjna ta sztuka dla najmilszej publiczności, grana będzie specyalnie dla niej w porze najdogodniejszej, t. j. po południu o godz. 4-ej — dwukrotnie w przyszłym tygodniu: w poniedziałek i środę.

Krakowskie biuro koncertowe urządza w sali „Sokoła" w trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia, we wtorek, 26 b. m. koncert na cel filantropijny, w którym wystąpi znakomita śpiewaczka p. Marya Pilarz-Mokrzycka i pianista p. Zygm. Przeorski. — Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Bilety po kor. 5.50, 4.40, 3.30 i 2.20 do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linia A-B, a w dniu koncertu od godz. 4 po południu przy kasie „Sokoła".

Z Oświęcimia piszą nam: Staraniem powiatowego komitetu narodowego odbędzie się ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego w niedzielę dnia 17 grudnia b. r. o godz. 5 po południu w sali Zakładu Salezyańskiego w Oświęcimiu „Uroczysty wieczorek". Nastąpi część muzyczno-deklamacyjna. Odegrana zostanie także sztuka sceniczna.

Wybory w Kielcach i Radomiu. Z Kielc zgłoszono następujące rezultaty wyborów miejskich z 4-ej kuryi: 5 kandydatów zjednoczonego, 4 żydowskiego komitetu wyborczego, 1 kandydat komitetu socyalistów i innych stronnictw lewicy. Z Radomia: 9 kandydatów komitetu zjednoczonego, 1 komitetu demokratycznego i 1 komitetu demokratycznego i robotniczego.

Akcya wyborcza w Łodzi. Z chwilą ogłoszenia wyborów do Rady miejskiej, wszystkie łódzkie stronnictwa polityczne i grupy społeczne rozpoczęły ożywioną akcyę wyborczą. W ciągu dwóch dni prawie stronnictwa łódzkie skonsolidowały się i wytworzyły następujące organizacye agitacyjno-wyborcze: złożony z żywiołów i grup narodowo-zachowawczych „Polski Komitet Wyborczy", grupujący tzw. postępowców „Centralny Demokratyczny Komitet Wyborczy" i „Robotniczy Komitet Wyborczy".

Żydowskie sfery asymilatorskie ześrodkowały się w Centralnym Komitecie Demokratycznym. Żydzi konserwatyści (ogół) po części są za ścisłem współdziałaniem z Polakami, po części jest separatystyczny.

Nowy minister spraw zagranicznych w Rosyi. Petersburska agencya telegraficzna donosi: Kontrolor państwa Pokrowskij zamianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „W małym domku".
Sobota: „Pomysł panny Franciszki".

Oświadczenia koalicyjne w sprawie propozycyj pokojowych.

Stanowisko Anglii.

Biuro Reutera donosi: Oświadczenie kół ministeryanych co do niemieckich propozycyj pokojowych prawdopodobnie nastąpi **dopiero po obradach kaolicyi.** Tymczasem można powiedzieć, że **zupełna jednomyślność prasy angielskiej** wszystkich odcieni jest tylko odbiciem tej jednomyślności, jaka panuje wśród ministrów i rządów koalicyi, jako też wśród ludów związanych sojuszem. Krok niemiecki uważają **za chytrą próbę siania nieufności wśród sojuszników,** gdyż być może, iż proponowane są warunki, których część jest dla jednych sojuszników możliwa do przyjęcia, dla innych zaś niemożliwa. Równocześnie jednak ten krok uważają za **jawny dowód, iż mocarstwa centralne nie mogą nigdy wojny wygrać** i że faktycznie są tak jakby wyczerpane. Jedyną odpowiedzią na nieprzyjacielskie propozycye pokojowe, o ile one nadejdą, będzie ponowne oświadczenie, że **wojna dopiero wtedy się zakończy, aż koalicya osiągnie cele, dla których wojnę podjęła. Inna odpowiedź jest niemożliwa.**

Deklaracya rządu francuskiego.

Agencya Havasa ogłasza: Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów Briand złożył oświadczenie, w którem powiedział:

Obowiązkiem moim jest uchronić kraj przed zatruciem go. Jeżeli kraj jakiś uzbroi się aż po same uszy, jeżeli naruszając prawa międzynapracy, to gdybym w takiej chwili nie zawołał do pracy, to gdybym w takiej chwili nie zowołał do mego kraju: „Baczność, bądźcie czujni!" byłoby to z mojej strony ciężkim błędem. (Oklaski i okrzyki).

Stawiają nam propozycyę, byśmy rozpoczęli rokowania pokojowe w chwili, kiedy Belgia, Serbia i 10 departamentów francuskich obsadzone są przez nieprzyjaciela. W sposób niejasny i ciemny, lecz w uroczystych słowach próbują poruszyć niespokojne sumienia i serca w krajach, które pokryte są żałobą po zabitych.

Cóż jednak widzimy w tej mowie? Przedewszystkiem okrzyk, który ma w błąd wprowadzić neutralnych i naród niemiecki: „Nie myśmy pragnęli tej strasznej wojny, wojnę tą nam narzucono!" Na ten okrzyk po raz setny muszę odpowiedzieć: „Nie! wyście to byli stroną atakującą. Cokolwiek powiecie, istnieją fakty, które wam to udowodniają. Krew spada na wasze głowy, nie na nasze. mamy prawo zdemaskować te nieudolne pułapki. Bethmann powiada: „Pragniemy dać naszym ludom wszelkie środki dobrobytu, jakich one tylko zapragną"; a innym ludom ofiaruje jako jałmużnę to, iż nie chce ich zniszczyć!

Oto co się ofiaruje Francyi okrytej sławą, i stojącej silnie po bitwie nad Marną i koło Verdun! Trzeba zastanowić się i zobaczyć do czego to zdąża. Z tej trybuny mam prawo powiedzieć: **Chodzi tu o manewr, o próbę, by wśród sojuszników zasiać niezgodę, w błąd wprowadzić umysły i ludy zdemoralizować. Rzeczpospolita francuska wśród tych okoliczności nie zrobi mniej, niż zrobił konwent".** (Jednomyślne oklaski).

Oświadczenie rządu włoskiego.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby włoskiej minister spraw zagranicznych Sonnino, na zapytanie dep. Basliniego w sprawie propozycyj pokojowych, poczynionych przez państwa nieprzyjacielskie, odpowiedział:

By odpowiedzieć na zapytanie, mogę natychmiast oświadczyć, że nota nie zawiera żadnych ściśle określonych warunków. Odpowiedziałem posłowi szwajcarskiemu, że oczywiście po zasięgnięciu opinii moich kolegów **porozumiem się z innymi zaprzyjaźnionymi rządami** w sprawie odpowiedzi na tę notę, która również przez cztery nieprzyjacielskie państwa została ułożona.

Konferencya węglowa w Wiedniu.

Wiedeń, 15 grudnia.

W myśl uchwał komisyi gospodarczej miejskiej Koła polsk. zwołał prezes Biliński do Wiednia konferencyę w sprawie braku węgla. Zjawili się posłowie Diamand i Stesłowicz imieniem Lwowa, dr Adam z Jasła poseł Steinhaus. Mimo zaproszenia, wysłanego do p. Maryewskiego jako prezesa związku 30 miast, przedstawiciel tych miast nie zjawił się. Namiestnictwo było zastąpione przez podpułkownika. Handel węglem reprezentowali Blumenfeld i Kwiatkowski z Krakowa, i Datner ze Lwowa.

W poniedziałek dnia 11 przed południem konferowali sami reprezentanci Galicyi, po południu wraz z szefem sekcyi Homanem.

Konferencye dotychczasowe doprowadziły do stwierdzenia, że są do dyspozycyi znaczne zasoby węgla pruskiego, że produkcya galicyjska dałaby się znacznie powiększyć przez dostarczenie pewnej ilości górników z powołanych do służby wojskowej. Trudności znaczne transportowe dadzą się usunąć przez skierowanie zbędnych wozów kolejowych do kopalń i ułatwienia w dopuszczaniu do ruchu znacznej ilości pociągów specyalnych. Komisya rozdzielcza przy galicyjskiej centrali handlowej, złożona dotychczas z przedstawicieli gwarectw i władz ma być uzupełnioną przedstawicielami miast, przemysłu i handlu. W ten sposób można by osiągnąć równomierny i sprawiedliwy rozdział węgla na cały kraj.

We wtorek dnia 13 b. m. zapowiedziano u ministra robót publicznych konferencyę wymienionych przedstawicieli Galicyi z referentami władz rządowych, dla spraw, stojących w związku z dostawą konsumentom węgla. Przedmiotem obrad było też zasilanie naszej konsumcyi węgla z Dąbrowy, import węgla pruskiego, i wpływ węgierskiej konsumcyi na stosunki w Galicyi.

Z Dumy.

„Frankf. Ztg." donosi z pierwszych posiedzeń wznowionej sesyi Dumy wedle informacyi ze Sztokholmu:

Milukow stwierdziwszy skuteczność swojego ataku na Stuermera i rząd poprzedni, kwestyonował, czy w osobie Trepowa, który notabene nie pozbył się z gabinetu tak zdyskredytowanej osobistości, jak Protopopow, ma się do czynienia z właściwym przewodniczącym rady ministrów. Wiadomość o uroczystem, traktatowem przyznaniu Rosyi przez koalicyę praw do Konstantynopola i cieśnin, którąby, podana z ust Sazonowa wywołała była burzę entuzyazmu, przyjętą została chłodno, gdy ją komunikował Trepow.

Zabrał głos Trepow, który na czele odpierał zarzut Puriszkiewicza, że, jako minister komunikacyi wybudował był tzw. kolej „strategiczną" dla ułatwienia gen. Wojkowowi eksploatacyi źródeł mineralnych. Następnie Trepow przy oklaskach prawicy podniósł, że jego oświadczenie, złożone imieniem własnem i rządu, nie jest ani pełnem ustępstwem, ani kompromisem wobec większości Dumy. Czy zdoła on wcielić w czyn program, wyrażony w tem oświadczeniu, to rozsądzi przyszłość. Również zastrzega się Trepow przeciwko uwagom Milukowa.

Następnie prawicowiec Markow II. wywołuje burzę atakami na większość. W końcu Markow pod adresem prezydenta Dumy Rodzianki ciska obelgę: „łotr". Powoduje to hałas nie do opisania. Markow jednak ponownie wchodzi na mownicę i oświadcza, że obrazy tej dopuścił się z pełną świadomością, poczem opuszcza salę wraz z całą prawicą — z wyjątkiem Puriszkiewicza, oraz duchownymi posłami do Dumy.

Markow zostaje wykluczony z 15 posiedzeń.

W drugiej połowie posiedzenia po oświadczeniu dwu Polaków, iż rosyjska kontrproklamacya co do Polski dopuszcza różne wykładnie i

BRUNON KOSTECKI.

Zła wróżba.

(Ciąg dalszy).

Ale sen Ryjka był doprawdy bratem śmierci. Zamiast obudzić się, żołnierz rozpoczął znów swoje okropne chrapanie. Kapral i Rakowicki zmacali w mroku głowę chrapiącego i podnieśli go za włosy. Za to Ryjek oprzytomniał natychmiast i bez rozkazu zeskoczył na łeb z piętra na łąkę, gdzie sprawnie nałożył bagnet na lufę karabinu i czekał, co będzie dalej. Wszystko to trwało kilkanaście sekund. Dwaj pozostali żołnierze zeskoczyli również na ziemię, i w milczeniu zaczęli nadsłuchiwać.

Zdawało się, że tylko wiatr szumi. Jednak z jednej strony słychać było od czasu do czasu dziwne głosy, podobne do klaskania lub trzasku łamanych gałęzi. Żołnierz wie, że kto chce najlepiej uciec — ten nie robi hałasu, choćby ze szkodą dla szybkości. A tu owe głosy nieokreślone jakby zwiększały się i zbliżały...

Wajter był zaciekawiony i odzyskał dobry humor.

— Ty, Rakowicki, — zwrócił się szeptem do żołnierzy — pójdziesz w lewej osłonie, na 50-siąt kroków odemnie, dyrekcya na... no, tu nic nie widać, więc żeby twoje plecy miały dyrekcyę na wiatrak. Ja rozsypię się w tyraliery, a Ryjek będzie w rezerwie. Będę może strzelał, ale jak który z was wypali bez mojego rozkazu, to ja mu wypalę pięścią trzy razy w mordę.

— Ryjek, zatkaj lufę palcem, bo ja wiem, że twój karabin nerwowy i sam strzela. Pamiętasz? A jak mi wsadzisz kulę w udo, to lepiej by było, żeby cię rodzona matka nie urodziła! Jazda!

Żołnierze ruszyli naprzód. Szli prawdziwie, jak koty, bo choć wiatr na chwilę ustał, nie było słychać żadnego szmeru. Nagle przed kapralem zaczerniało kilka nieokreślonych sylwetek i jednocześnie coś białego zatrzepotało się na wysokości człowieka. Żołnierz już podniósł broń do strzału, ale zreflektował się prędko i szkaradnie zaklął. Dwaj jego towarzysze nadbiegli z zapytaniami.

— Co to? Czego klniesz?

— Do bani z tem wszystkiem, — gniewał się Wajter. — Nie widzisz jeden z drugim, że to fartuchy babskie kłapią na krzyżach? O, tam gromada czarnych słupów — to krzyże na cmentarzu, a to białe to fartuchy... Ale tu musiał ktoś być, bo słyszałem pod młynem gadanie. On się więcej zląkł i uciekł. Napewno jaki chłop albo maruder. Już nie wróci. Wobec tego chodźmy spać.

Uspokojeni żołnierze zawrócili do młyna. Ale widocznie noc ta miała być dla nich pełną wrażeń, bo teraz znów przed sobą usłyszeli jednostajny skrzyp i trzeszczenie suchego drzewa. Podszedłszy bliżej, stanęli naprawdę zdumieni i trochę przestraszeni...

Wiatrak był w ruchu!

Nad rysującą się niewyraźnie trójkątną sylwetką dachu czarna śmiga ukazywała się i znikała w krótkich, regularnych odstępach czasu. Jak pięść, podnoszona groźnie ku przybyszom, zbłąkanym w nocy na opustoszałą wydmę. Martwy wiatrak otrzymał skądciś duszę i ożył! Przerażał swym tajemniczo zbudzonym ruchem i skrzypem kamiennych kół. Zatracił swój cichy, obojętny wyraz i drżał cały z nienawiści i trwogi. Był żywy! Olbrzym o czterech ramionach, nędzarz, obdarty i pokaleczony przez srogich nieznanych gości. Ośmieszany, pospolity symbol bezmyślności i głupoty — stał się oto istotą rozumną...

Żołnierze ochłonęli z pierwszego wrażenia, ale stali bez ruchu, jakby oczekując na zatrzymanie się młyna.

Hi, hi, hi, — zaśmiał się nagle Rakiwicki, — a to ci kulawy pech, to ci kozie szczęście! Pewno jakie madziary już tam wlazły i nocują...

— Psiakrew! — zaklął Wajter, — ale po co bałwany puścili wiatrak?

Ryjek z otwartymi ustami obserwował badawczo śmigi, podszedł w końcu pod młyn i po chwili wrócił uspokojony widocznie.

— Coś widział? — ironicznie zapytał się kapral.

— E, ja tylko tak sobie...

— Łżesz, bracie!

— Bo to raz w Radomiu była taka heca w tyjatrze, co mnie ojciec na nią wzięli, jak byliśwa w mieście. Rychtyk jak tu zrobili noc w budzie, był też wiatrak i obracał się, a na jednej śmidze siedział kusy dyabeł i rechotał, jak żaba. Zabijali się też tam toporami, ale nie pamiętam za co. Ładna była heca. To mi się przypomniało teraz... A w młynie nikogo niema, musiała się zatwora sama spuścić i teraz się na wietrze obraca...

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie określa bliżej autonomii, uchwalono ostro zredagowaną rezolucyę z wyrazami oczekiwania — dalszego przeobrażenia rządu.

Wkroczenie Legionów do Pułtuska.

W „Głosie Stolicy“ w korespondencyi M. Dąbrowskiego z Pułtuska czytamy:

Dziś Pułtusk liczy 20.000 przeszło mieszkańców, posiada 18 stowarzyszeń rozlicznych, zamożne i liczne okoliczne ziemiaństwo, dwa gimnazya i kursa dla rolników-chłopów.

Bezsprzecznie największym dniem w życiu Pułtuska będzie w roku bieżącym dzień 28 listopada, kiedy do miasta od strony Warszawskiej szosy, prowadzącej do Zegrza, wkroczył **pułk 5-ty wojsk polskich,** prowadzony przez okrytego sławą bojową i ranami, podpułk. Leona **Berbeckiego.**

Przy dźwiękach bojowego hymnu naszego „Jeszcze Polska nie zginęła“, szły młode zastępy starego, zahartowanego w 26-cio miesięcznych bojach żołnierza 1 brygady. Mieszkańcy Pułtuska tłumnie wylegli na spotkanie, niosąc gałązki kwiecia, śląc liczne deputacye do podpułkownika Berbeckiego, który w swej jędrnej, żołnierskiej przemowie dziękował rodakom za serdeczne przyjęcie.

W dniach następnych przyjmowano korpus oficerski pułku i wkraczającą baterye ciężkich haubic skromną wieczerzą w lokalu „Lutni“ miejscowej.

„Przekonaliście nas, naszem wojskiem jesteście, niech żyje armia polska, niech żyją jej wodzowie, niech żyje wskrzesiciel wojska polskiego, Józef Piłsudski!“ — oto resume długich i serdecznych przemówień.

Obecnie w Pułtuskiem rozkwaterowane zostały następujące nasze oddziały: 2 baterye armat, kompania saperów (Kacice), treny 5-go pułku (Kleczewo, gdzie zmarł w r. 1830 Dybicz), oraz w mieście 5-ty pułk.

Żołnierze zajęli koszary rosyjskich wojsk, oficerowie kwaterują w mieście, gościnnie podejmowani przez obywateli, gorąco zapraszani do okolicznych dworów ziemiańskich.

Nareszcie jesteśmy u „siebie“, nareszcie odnaleźliśmy ojczyznę.

Dnia 8 grudnia odczytano w szregach naszych **rozkaz** Berbeckiego, w którym czytamy:

„Oczy całego kraju zwrócone są na Was, żołnierze!

Musicie wytężyć całą wolę, by, jako zaczątek Armii Polskiej stać się wzorem karności i szlachetności dla całego Narodu.

Stosunek Wasz do ludności kraju, z którego w przyszłości wyjdą dalsze zastępy Waszego pułku, winien być pełen szlachetnej opieki i godności: żaden czyn niegodny niech nie splami Waszego munduru, i, kiedy danem Wam będzie znów pociągnąć w pole na nowe trudy i po nową sławę, niech błogosławieństwo wszystkich serc tej ziemi pójdzie za Wami. Niech pobyt Wasz tutaj stworzy legendę 5-go pułku, z której młodzież, idąca w Wasze szeregi, jako uzupełnienie czerpać będzie miłość i wysoki szacunek dla oddziału, w którym Król i Ojczyzna służyć ich powołają.

Żołnierze i towarzysze broni, zrozumienie wielkiej odpowiedzialności da Wam siłę i moc, jakie historya postawiła przed Wami“.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 15 grudnia.

Urzędowo donoszą 14 grudnia:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: W poszczególnych odcinkach frontu Sommy chwilami silna walka ogniowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Koło Le Four de Paris w Argonach patrole francuskie, uderzające po gwałtownym ogniu przygotowawczym, zostały odrzucone.

Na prawym brzegu Mozy po południu wzmogła się działalność artyleryi.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nic istotnego.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach Lesistych częsty ogień działowy. W górach Gyergyo i w dolinie Trotusul Rasyanie kontynuowali swe ataki, obfite w straty, ale bez żadnego skutku.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Korzystne postępy na całym froncie, pomimo bardzo wielkich trudności komunikacyjnych.

Nieprzyjaciel opróżnił wielką Wołoszczyznę na południe od kolei Bukareszt-Czernawoda.

Front macedoński: Ataki, wykonane przez Serbów na południowy-wschód od Czerny, załamały się wśród wielkich strat przed pozycyami bułgarskiemi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta.

O naftę. Do licznych braków w dziedzinie aprowizacyi należy również brak nafty, panujący od dłuższego czasu w Krakowie. Brak ten w ostatnich czasach przybrał znaczne rozmiary, czego dowodem są liczne tak zwane „ogonki“, jakie widać codziennie przed wszystkimi sklepami z naftą. Tłumy publiczności gromadzą się codziennie przed składami nafty kilka godzin przed otwarciem sklepów.

Dostawa ziemniaków do Krakowa natrafia na różne trudności. Między innemi gmina krakowska obecnie walczyć musi z konkurencyą m. Wiednia, który płaci o 600 koron więcej na wagonie, aniżeli wynosi cena taryfą maksymalną oznaczona. Mimo tych trudności zarząd m. Krakowa stara się, ażeby potrzebny kontyngent ziemniaków dostarczyć dla tutejszej ludności.

Ferye Bożego narodzenia w szkołach. Ponieważ dzień 24 grudnia w roku bieżącym przypada na niedzielę, minister oświaty zarządził, by w tych szkołach średnich, w seminaryach męskich i żeńskich, szkołach kupieckich i innych, gdzie ferye Bożego Narodzenia z reguły rozpoczynają się w dniu 24 grudnia, nauka wyjątkowo zakończyłasię już w piątek **22 grudnia.** Krajowym władzom szkolnym pozostawiono wolność wydania podobnego zarządzenia dla szkół ludowych i wydziałowych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).